

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

**MEMORIAŁ**  
*Generał Marii Wittek*



PS2

**ŁUKASZKIEWICZ Zofia**  
**san. Neciuk**

4957/ksk

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

ŁUKASZKIEWICZ Zofia

zaw. Neciuk

I./1. Relacja ✓ k. 4, s. 1-4

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora ✓ k. 8, s. 1-5

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

V. Nazwiskowe karty informacyjne

VI. Fotografie

## I/1 Relacje

- Relacje Hanny Wietoszy-Bednarz, Wieliczka [b.d.], nyps, kopia, k. 3, s. 1-3
- Notatka biograficzna sporządzona przez córkę H. Wietoszy, [b.d.], nyps, kopia, k. 1, s. 4



2/1/1

## KOBIETY Z RODZINY ŁUKASZKIEWICZ WALCZĄCE W I i II WOJNIE ŚWIATOWEJ

- 1) **ZOFIA Z ŁUKASZKIEWICZÓW [Z MĘŻA NECIUK]** – urodzona w Kimirzu koło Lwowa (1899 r.), walczyła w czasie wojny polsko – ukraińskiej we Lwowie w 1918/1919 jako pielęgniarka (na Politechnice Lwowskiej), gdzie poznała swego późniejszego męża Emila Neciuka – porucznika Wojska Polskiego. Mieszkała w tym czasie u swojej babci ze strony matki na Placu Kleparowskim, później po ucieczce Ukraińców i ślubie zamieszkali na ul. Św. Zofii. Reszta rodziny żyła wtedy w Świrzu koło Lwowa. Emil Neciuk walczył w Armii Hallera. Był w tym czasie porucznikiem. W 1920 r. urodził im się syn Zbigniew. W czasie II wojny światowej ok. 1940 r. uciekł ze Lwowa, gdzie studiował medycynę na I roku Akademii Wojskowej. Cała rodzina Łukasziewiczów z Emilem i Zofią Neciuk od 1921/1922 zamieszkuje w Mysłowicach, gdzie siostra Janina i rodzice (kierownicy szkoły w Słupnej k. Mysłowic) uczą po plebiscycie zniemczone polskie dzieci. Do Mysłowic przenoszą się też Zofia, Emil i Zbigniew Neciukowie. Emil przechodzi do rezerwy i wykonuje zawód radcy prawnego. Zbigniew w Mysłowicach zdaje maturę w 1938 r. i wstępuje do Akademii Wojskowej na Wydział Medyczny we Lwowie. Mieszka u brata matki – lotnika 6 Pułku Lotniczego w Skniżowie pod Lwowem Tadeusza Łukasziewiczza (plus z porucznikiem Jerzym Wolfem). Obaj lotnicy powołani w 1939 roku zostawiają ojca i siostrę Zofię w swym mieszkaniu we Lwowie na ul. Chocimskiej 10 (byłam tam w 1987 p. p. roku kiedyś z teatrem ludowym z Nowej Huty. Graliśmy na scenie Teatru Lwowskiego „Betlejem Polskie” Rydza (dom w podwórku – wtedy na biało otynkowany na ul. Chocimskiej 10). W pierwszych dniach lutego 1940 roku (p. p. 10) puka NKWD do drzwi i dają parę minut na spakowanie się. Zostają wywiezieni Zofia i Stanisław do Maryjskoje Republikakomi (barak 48). Zwolnieni z łagru udają się do zawiązującej się Armii Polskiej do Siachry Ziabs (koło Buzułuku). Tam dopiero oboje dostają tyfusu. Zofia przeżywa. Dziadek Stanisław Łukasziewicz umiera 3.05.1942 r. na Syberii. Chronił ich worek czosnku, który porwali ze spiżarni brata. Jak próbowano ich wykupić w 1940 roku jest opisane w liście mojego ojca Eugeniusza Wietrznego z Francji z 1940 r. do rodziny w USA (list oddany do muzeum na ul. Pomorskiej w Krakowie na ręce pana Jeżowskiego z dokumentami po ojcu – pozycja 14). W sumie oddałam 30 dokumentów dotyczących ojca mojego, jego rodzeństwa, mojej mamy **Janiny z Łukasziewiczów Wietrzny (Wietrznej)** oraz **Jadwigi z Łukasziewiczów Zbroji** (mąż Franciszek Józef Zbroja – lekarz zamordowany w Katyniu) itd. Dnia 17.11.2011 r. oddałam też 85 fotografii i 20 dokumentów dot. rodziny Łukasziewiczów, Fedyków i Wietrznych do Muzeum Okręgowego w Rzeszowie. Do Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku oddałam 18.04.2019 r. wszystkie zdjęcia dotyczące rodziny Neciuk, Łukasziewicz i Sołtysik Danuty – pierwszej żony Zbigniewa Neciuk – Szczerbińskiego (11 pozycji). Tam też kopia listu mojego ojca dotycząca losu zesłanych i rodziny w Rzeszowie. W Rzeszowie zjawił się Zbigniew Neciuk po ucieczce z zajętego Lwowa w styczniu 1940 r. Przeniósł się zaraz po 23.10.1942 r. (najście Gestapo do nas - Rzeszów, ul. Langiewcza u „Dziadka Burtowego”, bo Niemcy nas wyrzucili z mieszkania – pół

E/n/2

i potem zamelinował się w fabryce amunicji chyba w Sędziszowie i prawdopodobnie na lewą karkatkę na nazwisko Nowak (jeśli mnie pamięć nie myli).

Z poznańskiego zatrzymał się u nas kuzyn mamy Zbigniew Fedyk (miał 18 lat w 1939), jego pseudonim „Zawisza”, a później „Czarny”.

Dokumenty w Muzeum Okręgowym Miasta Rzeszów: 25.10.2011, 26.11.2011, 17.11.2011 – MOR-H-50/30/11

79 fotografii i 19 dokumentów (Akt Darowizna Muzeum na ul. Pomorskiej w Krakowie (pan Jeżowski) moja darowizna z dnia 7 lipca 2009 r. – dokumenty i zdjęcia – łącznie 30 pozycji

Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku z 23.04.2018 r., potwierdzenie z 26.04.2018 r. – 9 sztuk zdjęć rodziny Neciuk i dokumenty

Muzeum Historii Fotografii Kraków (umowa darowizny z 25.11.2015 r.) – pozycja 6 w zbiorze darowizn ZOFIA NECIUK

DOŁĄCZAM TEŻ MATERIAŁY DOTYCZĄCE ODDZIAŁU „ORKANA”

Wracając do ZOFII NECIUK, matki „Orkana”, to po wywóźce z dziadkiem ze Lwowa do łagru Maryjskoje – zwolnieni z łagru dobrnęli do Armii Andersa. Dziadek śp. Stanisław tam zmarł. Zofia Neciuk przeszła cały szlak bojowy, z Armią Andersa walczyła pod Monte Cassino jako pielęgniarka – odznaczona Virtuti Militari, Krzyżem V. M., Gwiazdą Italii itd.

Wspomina o niej w książce „Przechodniu powiedz Polsce”

Zofia Neciuk via (przez) Anglię (gdzie po 1946 r. się znalazła) wraca do Polski w 1948 r. Pisze przez Ambasadę Radziecką w Warszawie list do kancelarii Stalina z prośbą o uwolnienie, a raczej o znalezienie syna, którego za AK osadzono w 1945 r. w obozie w Skrobowie, po czym wywieziono z innymi najpierw do Stalinogorska, potem na Butyrki (więzienie w Moskwie) – tam dostaje wyrok i wywożą go do Uchty. Po 3 miesiącach roku 1948 z Moskwy otrzymuje Zofia wiadomość, że syn niebawem wróci. 31 grudnia 1949 r. rzeczywiście Zbigniew Neciuk – Szczerbiński („Orkan”) przechodzi granicę w Brześciu i jedzie do Rzeszowa do żony i dziecka. Niestety tam dowiaduje się, że żona nie żyje. Rozchorowała się po jego aresztowaniu i przez brak wieści o nim zmarła na postępujący bezwład rąk i nóg. Było to p. p. stwardnienie rozsiane... Załączam kopię przyslaną z Instytutu Howera (USA) zwolnienie z łagru Zofii Neciuk i trzy zdjęcia dotyczące Janiny z Łukaszkiewiczów Wietrznej (od 1937 do 1945 roku zamieszkała w Rzeszowie z matką Marią, krótko z siostrą Jadwigą z Łukaszkiewiczów Zbroją, siostrą męża Stefanią z 3 dziećmi (Alfred, Jerzy, Barbara) – żona oficera WP Alfreda Kwiatkowskiego z Józefem Łukaszkiewiczem ps. „Stach”, córką Hanną, kuzynem Zbigniewem Fedykiem („Czarny”) i Zbigniewem Neciukiem „Orkanem”.

Załączam zdjęcie śp. **BOGUSŁAWY CZUPRYNÓWNEJ – ŚWIĘTEK** – byłej aktorki Teatru Ludowego w Nowej Hucie, a na odwrocie krótki rys o niej. Szukać córkę **JOLANTĘ KIWERSKĄ** – więźniarka Auschwitz i Birkenau i innych obozów niemieckich. Wiem, że Czerwony Krzyż w stanie agonijnym wysłał ją z Ravensbruck do Malme na leczenie.

7/13

Aresztowany w 1945 r. Zbigniew Neciuk – Szczerbiński i wywieziony z kilkoma podkomendnymi do ZSRR został zapomniany.

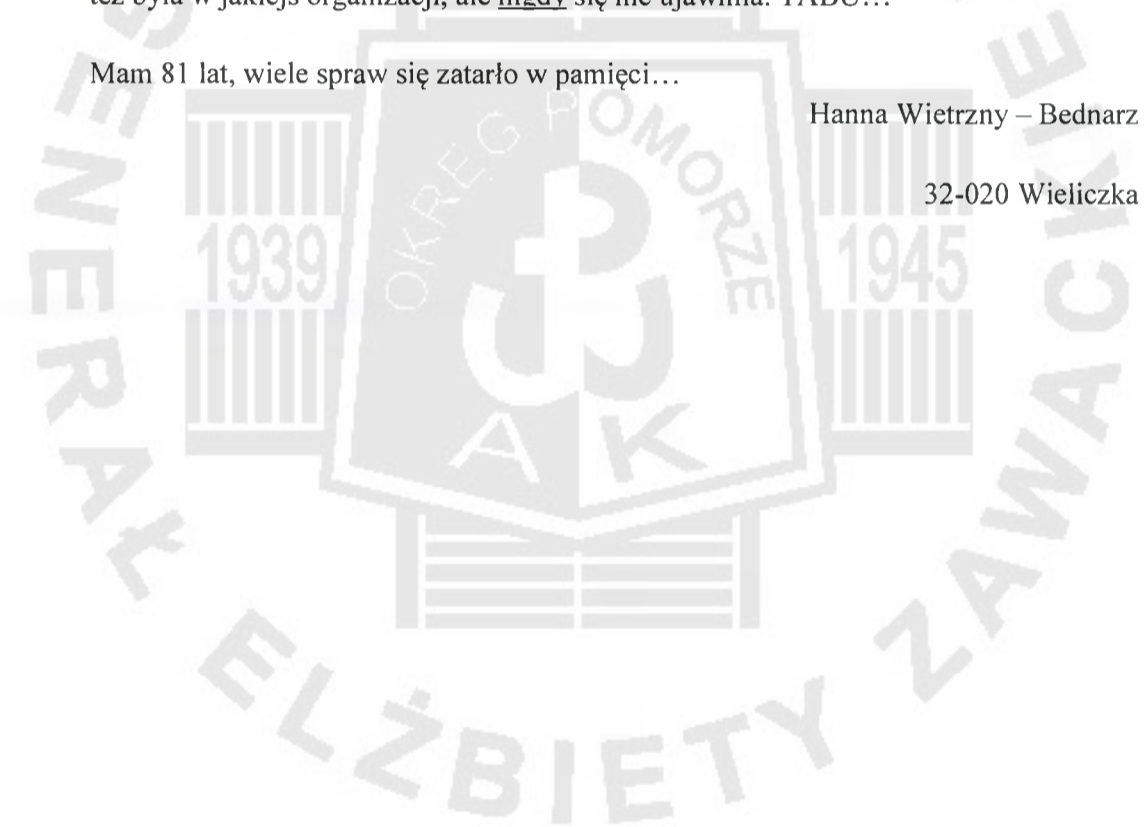
Wyjechała moja mama ze mną i matką na Śląsk 1945 r. wyjechał też brat mamy – Józef Łukaszewicz ps. „Stach” (do Mysłowic). Po zwolnieniu z więzienia Zbigniew Fedyk („Czarny”), który się nie ujawnił jako AK, zgłosił się do Wojska Polskiego i poszedł na Berlin (odznaczony też wieloma odznaczeniami). Po wojnie wrócił do Wrześni w poznańskie do rodziców. Rosjanie weszli do Rzeszowa we wrześniu 1944 r.

PS. Pamiętam jeszcze, że moja mama ze mną pojechała do drugiej siostry do Chmielnika – do **Jadwigi Zbroja**. Do stacji podwiozła nas ciężarówka z ziemniakami. Mama mówiła, że pod ziemniakami ukryto żydowską rodzinę, którą przrzucała ciotka Jadwiga bliżej frontu zbliżającego się szybko, Niemcy już uciekali... Pewnie też była w jakiejś organizacji, ale nigdy się nie ujawniła. TABU...

Mam 81 lat, wiele spraw się zatarło w pamięci...

Hanna Wietrzny – Bednarz

32-020 Wieliczka



i potem zamelinował się w fabryce amunicji chyba w Sędziszowie i prawdopodobnie na lewą karkartę na nazwisko Nowak (jeśli mnie pamięć nie myli).

Z poznańskiego zatrzymał się u nas kuzyn mamy Zbigniew Fedyk (miał 18 lat w 1939), jego pseudonim „Zawisza”, a później „Czarny”.

Dokumenty w Muzeum Okręgowym Miasta Rzeszów: 25.10.2011, 26.11.2011, 17.11.2011 – MOR-H-50/30/11

79 fotografii i 19 dokumentów (Akt Darowizna Muzeum na ul. Pomorskiej w Krakowie (pan Jeżowski) moja darowizna z dnia 7 lipca 2009 r. – dokumenty i zdjęcia – łącznie 30 pozycji

Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku z 23.04.2018 r., potwierdzenie z 26.04.2018 r. – 9 sztuk zdjęć rodziny Neciuk i dokumenty

Muzeum Historii Fotografii Kraków (umowa darowizny z 25.11.2015 r.) – pozycja 6 w zbiorze darowizn ZOFIA NECIUK

DOŁĄCZAM TEŻ MATERIAŁY DOTYCZĄCE ODDZIAŁU „ORKANA”

Wracając do ZOFII NECIUK, matki „Orkana”, to po wywóźce z dziadkiem ze Lwowa do łagru Maryjskoje – zwolnieni z łagru dobrnęli do Armii Andersa. Dziadek śp. Stanisław tam zmarł. Zofia Neciuk przeszła cały szlak bojowy, z Armią Andersa walczyła pod Monte Cassino jako pielęgniarka – odznaczona Virtuti Militari, Krzyżem V. M., Gwiazdą Italii itd.

Wspomina o niej w książce „Przechodniu powiedz Polsce”

Zofia Neciuk via (przez) Anglię (gdzie po 1946 r. się znalazła) wraca do Polski w 1948 r. Pisze przez Ambasadę Radziecką w Warszawie list do kancelarii Stalina z prośbą o uwolnienie, a raczej o znalezienie syna, którego za AK osadzono w 1945 r. w obozie w Skrobowie, po czym wywieziono z innymi najpierw do Stalinogorska, potem na Butyrki (więzienie w Moskwie) – tam dostaje wyrok i wywożą go do Uchty. Po 3 miesiącach roku 1948 z Moskwy otrzymuje Zofia wiadomość, że syn niebawem wróci. 31 grudnia 1949 r. rzeczywiście Zbigniew Neciuk – Szczerbiński („Orkan”) przechodzi granicę w Brześciu i jedzie do Rzeszowa do żony i dziecka. Niestety tam dowiaduje się, że żona nie żyje. Rozchorowała się po jego aresztowaniu i przez brak wieści o nim zmarła na postępujący bezwład rąk i nóg. Było to p. p. stwardnienie rozsiane... Załączam kopię przyslaną z Instytutu Howera (USA) zwolnienie z łagru Zofii Neciuk i trzy zdjęcia dotyczące Janiny z Łukaszkiwiczów Wietrznej (od 1937 do 1945 roku zamieszkała w Rzeszowie z matką Marią, krótko z siostrą Jadwigą z Łukaszkiwiczów Zbroją, siostrą męża Stefanią z 3 dziećmi (Alfred, Jerzy, Barbara) – żona oficera WP Alfreda Kwiatkowskiego z Józefem Łukaszkiwiczem ps. „Stach”, córką Hanną, kuzynem Zbigniewem Fedykiem („Czarny”) i Zbigniewem Neciukiem „Orkanem”.

Załączam zdjęcie śp. **BOGUSŁAWY CZUPRYNÓWNEJ – ŚWIĘTEK** – byłej aktorki Teatru Ludowego w Nowej Hucie, a na odwrocie krótki rys o niej. Szukać córkę **JOLANTĘ KIWERSKĄ** – więźniarką Auschwitz i Birkenau i innych obozów niemieckich. Wiem, że Czerwony Krzyż w stanie agonalnym wysłał ją z Ravensbruck do Malme na leczenie.

F10

2/1/4

**Hanna Wietrzny** Podaję nazwiska

Zofia z Łukaszewiczów po mężu Neciuk. 1918 / 1919 w walkach o Lwów pielęgniarką na Politechnice. Poznała tam późniejszego męża Emila Neciuka. W 1939 major wojska polskiego. Zofia wraz ze swoim ojcem a moim dziadkiem ucieka ze Śląska do brata lotnika który idąc na wojnę pozostawił im mieszkanie na ul. Chocimskiej 10. Stamtąd zostali w lutym 1940r wywiezieni do ASSR do Marijskoje/rep. Komi. Do wycinki drzew. Zwolnieni z lagru udają się tam gdzie powstaje armia gen Andersa. Dziadek umiera tam na tyfus. Zofia przeżyła i z armią wychodzi jako pielęgniarka z Rosji. Walczy pod Monte Cassino. Odznaczona V.M gwiazdą Italii i t d przez Anglię wraca w 1948 do Polski. Umiera w 1967 w Katowicach. Mam gdzieś jeszcze zaświadczenie o zwolnieniu z Lagru przysłane przez Instytut Howera z USA





III/1 Materiały dotyczące rodziny relatorów

- Zbigniew Grawlik, Młodość Zbyszka, [b.d.], nps, kopia, k. 1, s. 1
- Zbigniew Szczeciński, Droga do Melty, oprac. H. Szczecińska, Kraków 1994 r., nps, kopia, k. 4, s. 2
- Materiały dotyczące Tadeusza Tukaszewicza (brat Zofii), [b.d.], nps, kopia, k. 3, s. 3-5



54W Zofia

Zbigniew Neciuk- Szczerbiński,  
pseudonim „Orkan”, „Szczerba”, „Zawisza”

**Relacje:**

W nawiasach kwadratowych umieszczamy nasze dopiski, dokonano drobnych poprawek stylistycznych- autorzy pracy.

1. Zbigniew Gawlik (maszynopis otrzymany od pani Wandy Marii Skuzy).

**MŁODOŚĆ ZBYSZKA**

*aditanka  
Orkana o pseudonimach  
BOAR*

Ze Zbyszkiem spotkałem się w klasie piątej. Ojciec jego był majorem wojsk polskich, brał udział w różnych uroczystościach patriotycznych w eleganckim mundurze ozdobiony orderami, zawsze wygalowany, wysoki i prosty jak świeca. Podziwialiśmy urodę [jego]<sup>10</sup> matki, która była jedną z najpiękniejszych niewiast w Mysłowicach. Ze Zbyszkiem widywaliśmy się codziennie w klasie. W ostatniej klasie- ósmej- siedzieliśmy w jednej ławce. Zbyszek był zdolnym uczniem, zawsze trzeźwo myślący, opanowany i koleżeński. Pomagał innym w nauce, pomagał nawet materialnie tym, którzy takiej pomocy potrzebowali. W poglądach swoich był stały, z odwagą bronił swego zdania. Permanentnie czynny. „Szalał” w harcerstwie, organizował różnego rodzaju akcje kulturalnie i społecznie. Zawsze aktywny, ruchliwy i zaangażowany bez reszty w naszych młodzieńczych, romantycznych przygodach szkolnych.

Pamiętam Zbyszka, kiedy 3 maja 1938 r., jako chorąży, niósł sztandar szkolny: z dumą i godnością, podczas pochodu.

Po maturze rozeszły się nasze drogi. Każdy z nas w innej dyscyplinie naukowej rozpoczął studia uniwersyteckie. Zbyszek został przyjęty na studia medyczne w Wojskowej Akademii Medycznej. Niestety, wybuch wojny zniweczył nasze młodzieńcze ideały – pokolenie wychowane na Biblii, Homerze i Szekspirze oraz naszych polskich romantykach. [musiało walczyć]. Z bagażem patriotyzmu zaszczerpionego w szkole, wiedzy o bohaterstwie i poświęceniu dla Ojczyzny, nie wiedzieliśmy, co począć w tej przeklętej wojnie, kiedy panował kult bierności, słabości, bezradności i katastrofizmu. Mieliśmy przygotowane konkretne plany działania, doniosłe plany życiowe wyznaczały nam przyszłość. Każdy chciał być reżyserem swojego życia. I cóż pozostało z tej młodzieńczej brawury, manifestowania radości życia?

Świadomość podłych dni, grożącej na każdym kroku śmierci, apokalipsa, której końcem jest zagłada. Rzeczywistość otaczająca każdego z nas, to była sama przemoc, a nasz los- miał w sobie coś z antycznego przeznaczenia.

<sup>10</sup> Zofia Neciukowa zmarła jesienią 1968r., jest pochowana w Katowicach.

Z SYBIRAKO  
"TAK BYŁO" SYBIRACY

1914-18 84N 11/2  
1320 z) karta w  
Szczepki  
tego

### Droga do Uchty

Zbigniew Neciuk Szczerbiński, urodzony we Lwowie 20 czerwca 1918 roku, po skończonej Kampanii Wrześniowej, zorientowawszy się w warunkach bytowania we Lwowie, decyduje się na przejście granicy na stronę okupacji niemieckiej. W dniach 4 – 6 stycznia 1940 r. przedostaje się w okolicach Rawy Ruskiej do Bełżca, a stąd już pociągiem przyjeżdża do Rzeszowa, gdzie zamieszkał u rodziny. Aby mieć kartę zatrudnienia zgłasza się jako wolontariusz w szpitaliku przeciwgruźliczym Czerwonego Krzyża (był studentem medycyny). Zaczyna poszukiwać kontaktu z ruchem oporu ale, jako nie mieszkający poprzednio w mieście, potrzebuje na uzyskanie tego kontaktu więcej czasu. Nareszcie w czerwcu 1940 roku nawiązuje pierwszy poważny kontakt z organizacją, która przejściowo nazywała się Orzeł Biały, z czasem przechodzi do ZWZ która wreszcie zostaje podporządkowana dowództwu AK.

W Sędziszowie Małopolskim powstaje placówka o kryptonimie „Siła” podlegająca komendantowi Podobwodu Sędziszów (Obwód Dębica, Inspektorat Rzeszów). Oddział leśny organizowany przez Zbigniewa Neciuka-Szczerbińskiego otrzymuje nazwę od jego pseudonimu, „Oddział Orkana”. Podlegał bezpośrednio dowódcy Kedywu Inspektoratu Rzeszów i działał w rejonie Sędziszów Małopolski – Górka Ropczycka.. Dopiero w czasie akcji „Burza” jako oddział dyspozycyjny dowódcy 24 DP AK operował w rejonie Tarnobrzeg – Jasło – Dębica – Jarosław wykonując zlecone zadania. Po zakończeniu „Burzy” zasłużonych żołnierzy udekorowano przyznanymi im odznaczeniami, po czym oddział został rozwiązany, aby umożliwić każdemu żołnierzowi wybór własnej taktyki wobec wkraczającej Armii Czerwonej.

Zbigniew Neciuk, o przybranym w konspiracji nazwisku Szczerbiński, zbyt znany w całej okolicy, postanawia zgłosić się do WKR w Rzeszowie i tam zostaje wcielony do Wojska Polskiego, z rozkazem udania się do Lublina i zgłoszenia w Ministerstwie Obrony. Tam otrzymuje przydział na stanowisko dowódcy kompanii szkolnej 20 pp 7 DP. Szkoląc tę kompanię z rozkazu dowództwa dywizji przechodzi z Fajslawic do miejscowości Suchodoły w



TO <sup>III</sup> 1/3

rejonie Krasnegostawu. W październiku 1944 roku przez Kijany, Lubartów, Czemierniki (z pominięciem Lublina) przechodzi na nowe miejsce postoju. Pułk skoncentrowano w Borowem, na wschód od szosy Radzyń – Łuków, gdzie nadal trwało normalne życie obozowe i szkolenie.

W dniu 18 października 1944 roku Zbigniew Neciuk-Szczerbiński zostaje wezwany do dowódcy pułku i otrzymuje rozkaz przekazania w trybie przyspieszonym kompanię swojemu zastępcy, gdyż ma objąć dowództwo batalionu. Około godziny trzeciej w nocy budzi go oficer inspekcyjny i zawiadamia, że wzywają go na odprawę do dowództwa dywizji. Nie zwlekając idzie więc piechotą do wsi, tuż przed Borowem zostaje zatrzymany i rozbrojony przez żandarmerię. Doprowadzony do sztabu melduje się dowódcy dywizji, który zawiadamia go, że został już przekazany do dyspozycji szefa Informacji, majora Sokoła. Zostaje uwięziony i zamknięty w piwnicy, gdzie zastaje innych żołnierzy będących w śledztwie. Śledztwo por. Neciuka-Szczerbińskiego prowadzi osobiście mjr Sokół. Jednak mimo różnych nonsensownych zarzutów nie może wykazać żadnego przestępstwa wojskowego. Do czasu więc sądu wojskowego, przekazuje porucznika do nowo utworzonego obozu NKWD w Skrobowie. Izolowano w nim oficerów i żołnierzy AK, którzy wydawali się szefowi Informacji podejrzani. Zwożono ich samochodami codziennie, nieraz spotykali się znajomi z okresu walk. Przybyłych lokowano mniej więcej według stopni wojskowych, tak więc por. Neciuk-Szczerbiński spotkał tam starych znajomych: szefa wyszkolenia Armii majora Fieta, dowódcę oddziału specjalnego na Lubelszczyźnie kapitana Stanisława Łokuciewskiego, przybył także por. Fr. Zgierski – płatnik 33 pp, rtm. Zbigniew Robota, który aresztowany prawie miesiąc później niż Szczerbiński, powiadomił go, że nadszedł rozkaz personalny, którym został awansowany do stopnia kapitana, oraz opowiedział o wydarzeniach, jakie zaszły w pułku i dywizji.

Obóz w Skrobowie został opisany w książce Jerzego Ślaskiego (wydanej przez Instytut Wydawniczy PAX w 1990 r.), więźnia tego obozu, ale opis kończy się na ucieczce podchorążych. Po tym fakcie reżim obozu znacznie się pogorszył, aż pewnego ranka nieoczekiwanie wcześniej poderwano na nogi cały obóz, załadowano wszystkich na samochody i dowieziono do stacji kolejowej w Lubartowie. Tam załadowano wszystkich oficerów do towarowych wagonów i pociąg ruszył. Jechał cały czas na północny wschód, aż w Terespolu przekroczył granicę polską. Nikt nie informował o celu jazdy i nikt nie troszczył się o jakąkolwiek aprowizację. Po dłuższej się podróży transport wylądował w Stalinogorsku i pieszo pognano do dawniej używanego obozu, gdzie były już piętrowe prycze, jak to w tamtejszych warunkach bywało, stał stół, stołki i piec.

Większość internowanych była okropnie wygłodzona, a i umundurowanie i obuwie większości przedstawiało żaloszny widok.

W obozie zaczęli pojawiać się oficerowie NKWD, zapowiedzieli, że oficerowie są tylko internowani celem "pieriewospitania"<sup>3</sup>, wypytywali o bardzo różne sprawy, nie zaniechali też wmieszać do zespołów swoich informatorów. Nie wolno było zawiadomić rodzin, ani pisać do Kraju. Nikt z internowanych nie zgłosił się do pracy w okolicznym przemyśle. Po pewnym czasie cały obóz przeniesiono do miejscowości Dubowka, tam zaś, aby mieć dach nad głową, musieli oficerowie sami sobie budować baraki, lub remontować stare i wyposażać je w najkonieczniejsze sprzęty. Wraz z pogarszającymi się warunkami bytowania, pogarszały się też i nastroje. Gdy minęła data zakończenia wojny, nadal nikt nie informował, kiedy nareszcie nastąpi powrót do Kraju, a życie stawało się coraz cięższe, wyżywienie głodowe, do tego moc szczurów i pluskiew wylażących z każdej szczeliny baraku.

Co parę miesięcy odjeżdżał mały transport ludzi, dokładnie prześwietlonych, do Kraju, co wywoływało u pozostających zrozumiałe rozgoryczenie. Po pewnym czasie znowu przeniesiono obóz z powrotem do Stalinogorska i tu okoliczne kołchozy zaproponowały

<sup>3</sup> Pieriewospitanie (ros.) - reedukacja

57 11/14

pomoc w wykopkach. Tym razem zgłosili się niemal wszyscy, bo zaświtała nadzieja na uzupełnienie głodowych racji obozowych. Z nastaniem mrozów zaproponowano znowu pracę w fabryce i tym razem oficerowie odmówili, powołując się na konwencje genewskie, więc machnięto na nich ręką. Nastąpiła zima tym uciążliwsza, że dla internowanych, których odzież była w marnym stanie, jedynym okryciem był żołnierski płaszcz.

Mniej więcej w połowie maja 1946 roku wywołano kilkunastoosobową grupę oficerów, wśród nich także Zbigniewa Neciuka-Szczerbińskiego i oświadczone im, że wyjeżdżają do Kraju. Po oficerów sztabowych podstawiono samochód osobowy, resztę załadowano na samochody ciężarowe. Wszyscy wyruszyli w kierunku Moskwy. Po drodze mogli w mijanych miastach wysiadać z samochodów, w Moskwie obejrzeni Plac Czerwony i mury Kremla, po czym samochód zatrzymał się przed niepozorną bramą, gdzie rzekomo miała znajdować się polska ambasada. Dopiero gdy za samochodem zamknęła się elektrycznie poruszana brama, zobaczyli, że znajdują się wewnątrz murów więziennych. Tu im oświadczone, że są aresztowani i na okres śledztwa osadzeni w więzieniu na Butyrkach. Wszystkich oficerów z miejsca rozdzielono. Zbigniew Neciuk-Szczerbiński dostaje się do przeludnionej celi, pełnej obcych ludzi. W tym czasie nie władał językiem rosyjskim, tak że z większością nie mógł się porozumieć, ale byli w celi Austriacy, dwu Niemców i jeden Japończyk. Reżim w więzieniu panował podobny jak we wszystkich innych więzieniach, głodowe racje żywnościowe, zupełny brak witamin, raz dziennie marna zupa, rano i wieczorem kawa i kawałek czarnego, mokrego chleba. Przez pierwsze dwa miesiące po uwięzieniu nie był wzywany na przesłuchania. Wreszcie pewnej nocy doprowadzony został do oficera śledczego, tego samego, który towarzyszył oficerom w drodze do więzienia. Śledztwo trwało kilka godzin i polegało na niekończącym się opowiadaniu swego życiorysu. Od tej nocy śledztwo powtarzało się co noc i stale zadawano te same podchwytliwe, a niedorzeczne pytania. Cały okres 9 miesięcy śledztwa był niesłychanie męczący ze względu na nieprzespane noce, których nie można było odespać w dzień, gdyż istniał zakaz leżenia w dzień. Razem ze stałym wygłodzeniem podkopywało to siły nerwowe i fizyczne. Pod koniec stan zdrowia stał się tak zły, że wzięto więźnia do szpitala więziennego, gdzie nareszcie mógł spać i dożyć się raz po raz racjami innych, którzy nie mogli jeść po jakichś zabiegach. Pobyt w szpitalu poprawił nieco kondycję fizyczną więźnia, ale powrót do celi był na pewno szokiem. Wreszcie 31 grudnia 1946 roku zebrano wszystkich wtedy uwięzionych oficerów i odczytano im wyroki. Ze względu na niemożność znalezienia dowodów przestępstwa, wydano jak zwykle w takich razach, wyrok sądu zaocznego OSO. Wszyscy dostali po kilka lat kary do odbycia w obozach, każdy gdzie indziej.

Zbigniew Neciuk-Szczerbiński dostaje się do transportu zdążającego na daleką północ. Transport trwa miesiąc podczas najgorszych mrozów. Wyladowany zostaje w punkcie etapowym w Uchcie w Autonomicznej Republice Komi. Spośród przybyłych więźniów władze obozu poszukują potrzebnych do pracy w szpitalu obozowym, który liczył wtedy 1600 miejsc. Zgłasza się więc podając swoje kwalifikacje nieco na wyrost i w ten sposób ratuje się od pracy przy wyrębie lasów. Władząc już wtedy językiem rosyjskim odświeża i pogłębia swoje wiadomości studiując podręczniki znajdujące się w bibliotece szpitalnej, a dobre wyniki zabiegów powoli wyrobiły mu opinię specjalisty chorób płucnych. Ponieważ nie liczył się z rychłym powrotem do Kraju, stara się uzyskać prawo wykonywania zawodu. W tym celu musiał poddać się szczegółowemu egzaminowi przed komisją lekarską złożoną z profesorów leningradzkiego Med-Instytutu. Kilkogodzinny egzamin wypadł pomyślnie, tak że w razie pozostania na tzw. przymusowym osiedleniu, mógł stać się podstawą egzystencji.

Życie w obozie za kołem podbiegunowym było dostatecznie ciężkie, a w połączeniu z gorączkową nauką bardzo trudne. Niemożność kontaktu z bliskimi powoli wymazywała marzenia o powrocie. Trudny do zniesienia mróz dochodzący do minus 55 stopni, nagle nadciągająca „purga”, czyli gęsty śnieg gnany silnym wichrem, zasypująca dosłownie

T2 3/15

wszystko, , białe noce podczas których, mimo zaciemnienia, nie sposób spać i wyżywienie stale na granicy głodu, to zabijające wszelką nadzieję, przyczyny dużej śmiertelności wśród więźniów.

Wśród takiej beznadziei, w pewien październikowy dzień 1949 roku, Zbigniew Neciuk-Szczerbiński zostaje wezwany do wydziału Informacji i powiadomiony, że w ramach akcji repatriacyjnej będzie wysłany do Kraju. Wkrótce wyjeżdża z pewną grupą więźniów pod konwojem z dworca kolejowego w Uchcie. Jazda odbywa się w specjalnych wagonach więziennych z konwojentami, z zatrzymywaniem się kilkunastodniowym w poszczególnych więzieniach etapowych, tak że do końca nie było wiadomo, dokąd się jedzie. Nareszcie po ponad miesięcznej podróży, Zbigniew Neciuk-Szczerbiński dociera do Brześcia, gdzie w obozie czeka na polską komisję odbierającą zwolnionych więźniów. Przechodzi przez most na Bugu i dociera do obozu w Białej Podlaskiej. Tu dostaje tymczasowe dokumenty, nieznaczny zasilek pieniężny i część paczki UNRRA i, nareszcie zwolniony od nadzoru, może odjechać. Udaje się na poszukiwania rodziny do Rzeszowa, gdzie zastaje go Nowy Rok 1950”.

opr. Halina Szczerbińska, Kraków 15 lutego 1994 r.”

Halina zapomniała dodać, że Zbigniew Neciuk-Szczerbiński dostał w Moskwie dożywocie, ale powrócił. Sądźmy, że dzięki listowi po rosyjsku do.. Stalina.. złożonym w Ambasadzie Radzieckiej w Warszawie przez matkę Zofię Neciukową w styczniu 1949 roku, pisze o tym sam Zbigniew Neciuk-Szczerbiński w końcówce swojego pamiętnika.

Kapitan Tadeusz Łukaszewicz adiutant 6-tego Pułku Lotniczego w Skniłowie pod Lwowem, urodzony w Świrzu koło Lwowa w 1905 roku, w którego mieszkaniu NKWD aresztowało w lutym 1940 roku jego ojca Stanisława i siostrę Zofię Neciuk, też słał listy do kuzynów, rodzin krewnych i znajomych żyjących za granicą z prośbą o interwencję w ich sprawie. Był już wtedy w Anglii. Data na liście 18.I.1941 rok i jego angielski adres. Przytaczam jego treść:

T. Łukaszewicz  
335 Promenade  
Blackpool  
England  
18.I.1941r.

*Drogi Stryjku!*

*Trzy miesiące temu napisałem do Was list dzięki adresowi, który zupełnie przypadkowo otrzymałem w Waszym do Tadzia Łukaszewicza, ale syna Klemensa. List ten odesłałem mu i nawiązałem z nim kontakt.*

JL 11/1/3

Adres: *dr John Schneider*  
*1200 W. 69 Str. Chicago III.*

P.P.S. Adres na paczkę proszę napisać po polsku i po rosyjsku.

BRAT Zofia

Tadeusz Łukaszkiwicz wcielony do RAF-u został adiutantem polskiego Dywizjonu 302. Jako absolwent Szkoły Orłąt w Dęblinie (1925-1939) ukończył ją w pierwszej promocji, chociaż bez oficjalnej gali (jak napisał do mnie dr Jerzy Pawlak, który zbierał dane do swojej książki o tej szkole). A ja mam wielki dyplom Tadeusza Łukaszkiwicza podpisany przez Marszałka Piłsudskiego, na którym napisano:

„Stwierdzam, że Pan Podporucznik Łukaszkiwicz Tadeusz-Józef wykazawszy zalety właściwe powołaniu oficera oraz zdolności spełniania obowiązku nadanego mu stopnia oficerskiego i gotowość poświęcenia wszystkiego KU DOBRU I CHWALE OJCZYZNY uzyskał w porządku prawem określonym stopień porucznika w korpusie oficerów aeronautyki od dnia 1-go stycznia 1931 roku z kolejnością 22

Warszawa 1-szy kwietnia 1933 roku

Minister Spraw Wojskowych

J. Piłsudski”

Wiele innych dokumentów oddałam przed laty do Muzeum Lotnictwa w Krakowie, a dokumenty z czasów II Wojny Światowej przesłano mi w kopiach przez różne urzędy zajmujące się „Bitwą o Anglię”. Z jednego z nich dowiedziałam się o przebiegu służby wojskowej Wujka, brata m.in. mojej mamy, Majora Obserwatora Tadeusza Łukaszkiwicza:

6 Pułk Lotniczy (Skniłów koło Lwowa – kapitan) 1939/ Adiutant

Dow. Lot. (kapitan 1940 Paryż/ Ewidencja personal)

302 Dyw. Myśl. (kapitan 1940/1941, Adiutant)

RAF Heston Nortbolz (1941/1943 Ekwip. Officer/ kapitan)

84 GROUP H.O. 1943/1945 Major. (Ewid. Oficer)

408 ASP 1946 (Major/Dowódca)

Major Tadeusz Łukaszkiwicz jak już wspomniałam zmarł nagle w wieku 45 lat i został pochowany na cmentarzu w Nottingham razem z kuzynem Janem Łukaszkiwiczem zmarłym w 1956 roku dowódcą czołgu w Brygadzie Pancерnej Generała Maczka.

Przytaczam treść nekrologu o nim z gazety londyńskiej z XI.1950 roku:

11/1/4

### „DZIEŃ ZADUSZNY”

W dniu 2 bm. Prezes Samopomocy Lotniczej, gen. bryg. pil. S. Karpiński, złożył w imieniu wszystkich lotników polskich na wychodźstwie wieniec u stóp Pomnika Lotnika Polskiego z Northolt.

W tym samym dniu Zarząd Koła Rejonowego w Nottingham złożył wieńce na cmentarzu lotniczym w Newark.

#### Ś. P. mjr obs. TADEUSZ ŁUKASZKIEWICZ

W ostatnich dniach października b.r. straciliśmy jednego z pierwszych wychowanków Szkoły Podchorążych Lotnictwa Polski Niepodległej, majora obs. Tadeusza Łukaszewicza. Mjr obs. Tadeusz Łukaszewicz po ukończeniu Szkoły Podchorążych spędził cały okres przedwojenny w 6 Pułku Lotniczym we Lwowie. Po wypadku lotniczym w roku 1928 pełnił on jako inwalida, już tylko niestety funkcję dowódcy plutonu towarzyszącego dowódcy kampanii portowej i adiutanta pułku.

W W. Brytanii pełnił funkcję adiutanta dywizjonu myśliwskiego, a po ukończeniu kursu oficerów materiałowych (equipment) różne w tym dziale służby funkcje w jednostkach i sztabach. Zakończył tę służbę jako dowódca jedynej samodzielnej, polskiej jednostki zaopatrzeniowej – *No. 408/P/Air Stores Park* – (Lotnicza Składnica Zaopatrzeniowa) w ramach 2-nd T.A.F.

Nie ma chyba nikogo wśród rodzin lotników polskich, kto by w wędrowce swej z kraju do W. Brytanii via Quakenbrück nie spotkał i nie miał czegoś do zawdzięczenia majorowi Tadeuszowi Łukaszewiczowi, który w tym garnizonie z własnej inicjatywy zajmował się ich zakwaterowaniem, wyżywieniem, a często również ich pierwszym wyekwipowaniem. To samo można powiedzieć o wielu naszych kolegach, jeńcach wojennych z roku 1939, których jak mógł ratował i przychodził im z pomocą w czasie ich pobytu w Niemczech.

Wszyscy pamiętamy „WUSIA”, który umiał zawsze pogodzić koleżeństwo z wymogami służby, a w każdym towarzystwie był idealnym kompanem. Posiadając dużą swadę w opowiadaniu i nieprzeciętny dowcip, zawsze znalazł coś w swoim repertuarze na



BRAC WSPONNIE NIA O ROHANIE J. LUKASZKIEWICZU KTÓRY  
RAZEM Z KOIM OJCEM WALCZYŁ W FRANCJI; W BRUNADIERACH  
KOJCIEC RANNY) POZOSTAŁ W FRANCJI DO 1942 - PRZEDOSTAŁ SIĘ DO

HISZPANI, PORTUGALII I NA GIBRALTAR  
SKAD POŻYŁ DO ANGLII I W NAZIMNY  
OBŚLUDZE TYWITONU 302. POTEM  
PRZYGOTOWYWAŁ POWOTNIE NASZYCH  
ŻOŁNIERZY DO NATUR W GLASGOW  
I EDYNBURGU (np. SP. WOJCI ECHA

zakończenie wieczoru towarzyskiego. Mówiono o nim, że miał „węza  
w kieszeni”; ale gad był chyba dobrze tresowany skoro niknął  
natychmiast, gdy ktoś był naprawdę w potrzebie czy biedzie.

Cześć Jego pamięci !

III/15

**Ś. P**  
**mjr obs. TADEUSZ ŁUKASZKIEWICZ**  
zmarł śmiercią nagłą w Nottingham w dniu 2 listopada 1950 r.  
  
Wyprowadzenie zwłok z Katedry św. Bernarda w Nottingham  
na cmentarz w Wilford odbyło się  
w dniu 6 listopada o godz. 12  
**KOLEDZY LOTNICY**  
w Nottingham

ZIEMBIŃSKIEGO KTÓREMU N. N. N.  
ZAWRZĘCZARY W RZĘŻE KATYŃSKIE  
A ROMAN ŁUKASZKIEWICZ P. P. WALCZYŁ  
W DW. - BRYG. GEN. MACZKA I Z ALIANTAMI  
WALCZYŁ MP. NAD KARB. WROCIEC Z  
NIE MIEC ... 1918-2001 UR. W RZESZOWIE  
ZMARŁ W 1950. PUCHOW. KATYŃSKIE

Listę walczących, którzy życie oddali w latach 1939-1956 zamyka mąż najmłodszej z trzech sióstr (córek Łukaszewicza Stanisława z Rzeszowa) – Jadwigi. Doktor Nauk Medycznych, kapitan Franciszek- Józef Zbroja. Urodzony w Zastowie koło Krakowa w 1904 roku, zamordowany w Katyniu przez NKWD w kwietniu 1940 roku.

17 września 1939 roku został aresztowany w pociągu sanitarnym razem z rannymi i chorymi żołnierzami. Na niemieckiej liście katyńskiej oznaczony jako N.N (chyba czwarty po generale Smorawińskim bo leżał prawie przy nim).

W komisji niemieckiej z ramienia PCK uczestniczył Adam Szebista – przyjaciel Franciszka Zbroji. Rozpoznał go natychmiast. Udało mu się schować jego dokumenty (m.in. listy, fotografię z żoną Jadwigą i obrączkę z wygrawerowanym napisem „Frankowi – Wisia” i datą ich ślubu – 30.X.1929 rok). Oddał to wszystko Jadwidze Zbrojowej.

Franciszek – Józef Zbroja ukończył wydział Nauk Medycznych na Uniwersytecie Krakowskim. Przed wojną pracował w szpitalach w Katowicach.

Doktor Adam Szebista po wypuszczeniu z więzienia (zaraz po wojnie został przez NKWD aresztowany za podpisanie oświadczenia o winie Rosjan w zbrodni katyńskiej), zamieszkał w Katowicach i to blisko naszego i ciotki Jadwigi mieszkania.

Pamiętki po Franciszku Zbroji; wszystkie dokumenty oddała Jadwiga Zbrojowa jego siostrze. Zastów uhonorował go tablicą pamiątkową na kościele parafialnym.

W KRAKOWIE W MUZEUM NA  
POMORSKIEJ JEST AUTENTYCZNY  
LIST MOJEGO OJCA Z FRANCYJĄ  
W SPRAWIE WŁASNEJ ORAZ  
DZIADKA I CIOTKI ZOFII NĘCIEJ  
WYWIĘZIONYCH Z LWOVA W 1945  
ORAZ MAG-ZAMIĘSKAŁYCH  
W RZESZOWIE



o

T. 4957/WSK

PS2

++ NECIUK Zofia  
z d. tukaszkiwicz

2018/2019



LUKASZKIEWICZ Zofia

